Rok V. 1929. Nr. 3.



MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

ORGAN CENTRAL. MŁODZ. ABSTYN. W KRAKOWIE I POZNANIU.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Skarbowa 2. — Telefon 2598.
Prenumerata roczna 1 zł. Pojedynczy zeszyt 50 gr. Nr. konta czek. 407.536.

Cześć świętego — Abstynenctwa!

Katolicy Łodzi święcili 7. września b. r. niezwykłą i podniosłą uroczystość z okazji sprowadzenia z Wilna części relikwij św. Kazimierza, polskiego królewicza (1458—1484), kanonizowanego w r. 1520 (święto jego 4 marca).

Uroczystość ta w szczególności powinna interesować abstynentów, ponieważ święty ten młodzian przez całe życie pozostawał abstynentem.

Pomieniona uroczystość miała przebieg imponujący i nosiła charakter wielkiej manifestacji religijnej, była wyrazem głębokich uczuć i przywiązania do wiary i Kościoła katolickiego. Cała katolicka Łódź uczucia te zamanifestowała w sposób niezwykle podniosły.

Po południu przed katedrą św. St. Kostki, panowało silne ożywienie.

Tysiączne tłumy zaległy dziedziniec katedralny. W świątyni gorejącej od świateł, wznosiły modły nieprzebrane rzesze wiernych. W głównej nawie delegacje ze sztandarami, proporcami itd.

Z prawej strony wielkiego ołtarza pod maleńkim baldachimem ze śnieżno-białego, tkanego bogato złotem, jedwabiu, spoczywały relikwje św. Kazimierza, w srebrnym, przepięknie rzeźbionym sarkofagu, ze złotą koroną królewską na wierzchu. Puszka-sarkofag przewiązana była białą wstążką z pieczęciami kościelnemi.

Punktualnie o godz. 5 po południu Ks. Biskup dr. W. Tymieniecki odprawił solenne nabożeństwo i wygłosił okolicznościowe podniosłe kazanie, podkreślając zasługi, położone dla Wiary św. przez św. Kazimierza Jagiellończyka.

Po nabożeństwie z przed katedry ruszył pochód. Ruch komunikacyjny zamarł całkowicie. Na czele tego potężnego pochodu kroczyła młodzież szkolna, stowarzyszenia sportowe, związki, cechy, delegacje straży, wojska itd.

Po godz. 7-ej wieczorem św. relikwje wprowadzone zostały przy odgłosie dzwonów i dźwięków orkiestr do świątyni na Widzewie i złożone w ołtarzu św. Patrona.

Uroczystości zakończone zostały nabożeństwem i poświęceniem ołtarza Patrona kościoła na Widzewie, — św. Kazimierza.

„Piwo to zdrowie!“

Czy nie zadużo pseudo-naukowej propagandy alkoholu na P. W. K.?

Pod tym tytułem pomieszczono bardzo trafne uwagi w Nr. 249 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, z dnia 12. IX. 1929 r.

Przytaczamy je dosłownie:

...„Możemy sobie wyobrazić zdumienie, z jakiem lekarz, czy człowiek wykształcony, przeczyta kolosalny napis w Pawilonie Centralnego Związku Przemysłu Piwowarskiego:

„Piwo — to zdrowie“(!)

W pawilonie tym widzimy szereg wielomówiących napisów odpowiednio zilustrowanych, w rodzaju: „Piwo — to pokarm“, „Piwo poprawia apetyt“, „Piwo — to napój higjeniczny“, a nawet „Piwo zwalcza alkoholizm!“ Widzimy piękny plakat, na którym namalowany jest człowiek czerwony z następującym opisem: „Kto piwo pije, ma cerę różową, dużo sił fizycznych, pogodne usposobienie, dobry apetyt, mocny organizm, dobry sen i długo żyje“. Na plakacie obok namalowany jest człowiek czarny, pod tym zaś napis: „Kto piwa nie pije, ma bladą cerę, mało sił fizycznych, brak apetytu, przygnębiony nastrój, słaby organizm i jest niewytrzymały w pracy“. Obok widzimy modelowany pokaz uczący widzów o nadzwyczajnej wartości odżywczej flaszki piwa, która równa się np. dwom szczupakom 3 i pół jajom itp.

Dla człowieka inteligentnego rzeczy te nie wymagają oczywiście żadnych komentarzy. Są to bzdurstwa, oczywisty fałsz, sprzeczny zupełnie z panującemi wśród lekarzy, uzasadnionemi naukowo poglądami.

Piwo, jako napój alkoholowy jest bezwzględnie szkodliwe,

szkodliwość piwa jest tem większa, że małe dawki alkoholu spożywane są często, prawie codzień. Nie trzeba tłumaczyć tutaj naukowo tych rzeczy, powszechnie wiadomo, że ludzie pijący stale piwo, posiadają wybitne zaburzenia w przemianie materji, kolosalne zmiany chorobowe w wątrobie i mają chore naczynia krwionośne, — co objawia się porażeniem nerwów drobnych naczyń krwionośnych na twarzy i nosie, widocznych już na zewnątrz w postaci niebieskawo przeświecających rozszerzonych żyłek. Otyłość i duży brzuch świadczą równie wyraźnie o zaburzeniach w przemianie materji. Rzecz pro-

---

ZACZAROWANY ZAMEK.

Gdy po ukończeniu wojny francusko-pruskiej powracały wojska do domu, zdarzyło się, że szwadron huzarów, przy którym służył niejaki Nikodem, stanął na kwaterze w pewnej wsi, opodal której sterczały na górze ruiny starego zamku. Wieczorem nasi wojacy siedzieli w karczmie, opowiadając sobie przygody wojny; wieśniacy słuchali uważnie, — wreszcie rozmowa skierowała się na duchy i strachy, wspomniał też ktoś o starem zamczysku. Opowiadali wieśniacy, że w zamku tym kiedyś mieszkał możny pan, który dla poddanych był nielitościwy i okrutny, że w czasie trzydziestoletniej wojny Szwedzi ów zamek zdobyli, owego pana wraz z żoną i jedyną córką zamordowali i potem cały zamek spalili. Od tego czasu okrutnie tam pono pokutuje; nikt tam nie odważy się zaglądnąć do owych pustych murów. Raz kilkunastu młodych ludzi chciało się przekonać czy też to prawda i poszli w nocy do tej góry. Zdaleka już ujrzeli okna oświetlone, usłyszeli wesołą muzykę, śpiewy i tańce, a gdy się zbliżyli, ujrzeli, jak panowie i panie w starożytnych strojach przechadzali się po sali; zbliżali się do okien, gdy jednak ujrzeli pod hełmami rycerskiemi i pod czepkami pań trupie czaszki, uciekli z przerażeniem, a za nimi posypał się grad kamieni i rozległy się krzyki przeraźliwe i wycia.

Te i tym podobne powieści opowiadano sobie dosyć długo, każdy wiedział coś nowego, a wszyscy gorączkowo słuchali, chociaż im się zimno robiło. Rozumie się, że towarzystwo nie siedziało na czczo, ale każdy sobie popijał, bądź to dla rozwiązania języka, lub też dla lepszej uwagi. W końcu opowiadania zauważył ktoś, że

sta, że alkohol posiada pewną wartość odżywczą, ale **znaczenie odżywcze alkoholu nie stoi w żadnym stosunku do jego szkodliwości, jako trucizny.** Posiadamy setki i tysiące pożywnych, smacznych, a **nietrujących** pokarmów, jak np. sery, owoce, chleb itd.

Wymienione kłamstwa i bzdury wypisane dużemi literami na tablicach, poparte modelami i pseudonaukowemi wywodami, posiadają **zabójcze w skutkach znaczenie dla licznych wycieczek chłopskich z kraju.** Chłop, robotnik, a nawet uczeń, przyzwyczajają się wierzyć święcie we wszystkie napisy, modele i wykresy na P. W. K. Z niemałem tedy zdziwieniem, a niejednokrotnie zadowoleniem dowiadują się, że „piwo to zdrowie“, że jak na innym pawilonie, widzimy, **„Kto wino pije, ten długo żyje“...** Przekonani zaś oczywiście mówiącemi „prawdę“ napisami, wykresami i modelami — z czystem sumieniem nietylko już sami będą pili piwo, czy wino, ale i innych do tego namawiali.

Sprawa ta odbiła się już echem w wydawnictwach polskiego towarzystwa walki z alkoholem „Trzeźwość“. Ukazała się broszurka p. Skiby p. t. „Trucicielstwo na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu“.

Z drugiej strony **propaganda trzeźwości, walka z alkoholizmem i wystawa higjeniczna, pomieszczone są w budynku do tego się źle nadającym — poprostu mówiąc — nie są należycie urządzone.** Propaganda alkoholu rozporządza oczywiście znacznie większemi środkami pieniężnemi, dostarczanemi przez potężną finansjerę przemysłowców gorzelnianych, czy wódczanych.

Pawilon walki z alkoholizmem i chorobami zakaźnemi powinien być dużym, jasnym, w miłych dla oka kolorach, w miejscu widocznem, łatwo dostępnem — o atmosferze miłej, niestęchłej i niepodbarwionej zapachem karbolu. Tablice muszą być jasne, przekonywujące, bijące w oczy. Wszelkie zaś okropne nietylko dla oka laika, ale nawet dla lekarza przykre, ropiejące rany, czy wrzody, tak na szczęście niesłychanie rzadkiej nosacizny, czy innych chorób, można spokojnie zachować, a nie wywoływać obrzydzenia u widzów i nie odstraszać ich temsamem od zwiedzania reszty pawilonu.

* * *

Za dużo jest na Wystawie pseudonaukowej propagandy alkoholu — za mało kontroli — i za mało miejsca i starań o należycie urządzony Pawilon Zdrowia i Higjeny.

Wszystko ma swoje granice — nawet

---

dziś nikt się nie odważy zbliżyć do zamku, ale każdy go zdaleka omija.

— Ha, ha, ha — zaśmiał się nasz Nikodem na całe gardło — i wy się duchów boicie? Ja wam pokażę, że się nie boję i pojadę panów duchów poprosić o nocleg.

Wieśniacy z początku nie dowierzali, ale widząc, że wojak jakoś myśli na serjo, zaczęli mu perswadować, żeby tego nie czynił.

— Nie, nie, — krzyknął odważny bohater — ja pójdę, aby pokazać, że się żołnierz nie boi!

Towarzysze widząc, że niema z nim rady, opuścili go i poszli spać, on zaś, wypiwszy jeszcze porządnie dla dodania sobie otuchy, poszedł do stajni, dosiadł konia na oklep i pojechał ku owej górze.

Gdy dojeżdżał do góry, przetrząsnąwszy w myśli wszystko, co był słyszał o owem zamczysku, podnosi oczy — patrzy — aż tu wszystkie okna jasno oświetlone. Nie uląkł się nasz śmiałek, — zsiadł, przywiązał konia do słupa, a sam wszedł, brzęcząc ostrogami, do jasno oświetlonej sieni, a stąd w prawo do małej salki. Na środku stał stół, a przy nim siedziała zamyślona dziewica przecudnej urody, tylko trochę blada, u sufitu wisząca żelazna lampa jasne wokoło rzucała światło. — Na widok tej piękności, zapomniał o strachach i salutując po wojskowemu, odezwał się:

— Moja panienko, czy mógłbym prosić o nocleg i gościnę?

Panienka wstała i pokłoniła się, a wskazawszy ręką na wielkie krzesło snycerskiej roboty, stojące przy stole, odeszła w milczeniu.

(C. d. n.).

płatne ogłoszenia muszą być zachowane w granicach prawdy — nie wolno z pełną świadomością wprowadzać w błąd ludzi nieświadomych, działając na ich szkodę — nie wolno wmawiać zwiedzającym, że piwo, wódka i wino, to źródło... zdrowia, to eliksir życia i młodości“. *L. G.*

* * *

Rozdawnictwo broszurek z takiemi samemi napisami i pseudonaukowemi wywodami, tudzież małych buteleczek wódki, zachwalanej jako higjeniczny napój, to doprawdy hańba naszej wspaniałej i pouczającej wystawy. Zaiste to jest robota trucicielska, to jeden ze środków i sposobów propagandy trucizny, z którą stoczyć musimy zwycięski bój!

„Historozofja“[1]) Krasickiego.

(„Myszeis“, Pieśń X.).

Trunkiem się wielkie dusze upodlały:
Leszków i Mieszków on na złe przemienił.
Bolesław, z męstwa okrzykniony „Śmiały“,
Miodem kijowskim cnoty wykorzenił.
Poległ na uczcie Przemysław wspaniały,
Gdy się w Rogoźnie do kufla nie lenił.
Kazimierz Wielki, a przecie kwaterką,
Łykał miód smaczny w Łobzowie z Esterką.

Olbracht w Krakowie berdyszem raniony,
Gdy się pijany uwijał po rynku. [2])
Stefan, ów Stefan! dziełami wsławiony,
Połknął śmierć w Grodnie, z ustawnego [szynku. [3])
I nasz Władysław, [4]) *słusznie uwielbiony,*
Przecież podagry dostał w upominku.
Zawżdy w pijaństwie dziwne rzeczy broił:
August. Sas [5]) *Polskę do reszty rozpoił.*

UWAGI:

[1]) Historjozofja — filozofja historji, dopatrywanie się w hisorji głębszej treści, przewodniej myśli. Tu ironicznie!

[2]) Jan Olbracht, znany ze swej rozpusty, po pijanemu awanturował się po mieście; raz poturbował go strażnik halabardą (topór osadzony na dzidę, berdysz), nie wiedząc, z kim ma do czynienia.

[3]) Szynk — tu tyle, co picie. Podejrzywano, że Stefana Batorego otruł ktoś nasłany przez wrogów lub krajowych przeciwników. Dawniej zwyczajnie otruciem tłumaczono sobie nagłą śmierć.

[4]) Władysław IV. Waza.

[5]) August II. Mocny znany był z rozpusty i pijaństwa. Głupkowaty jego syn August III. lubował się w strzelaniu do psów i strzyżeniu papieru. Za niego powstało przysłowie: „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa!“.

Alkoholowe słownictwo.

W naszem słownictwie, odnoszącem się do napojów alkoholowych i tego, co się z niemi łączy, spotykamy obok słów rodzinnych, wiele obcych.

Rodzimym wyrazem jest pi-wo tj. to co się pije (por. pali-wo). Prastary to wyraz słowiański jak i samo picie jego sięga czasów przedhistorycznych. Wino jest pochodzenia obcego, ma źródłosłów wspólny językowi łacińskiemu i greckiemu. Gorzałka pochodzi od grzeć i wspólne jest nam z Rusinami (horyłka); o okowicie, spirytusie i alkoholu pisaliśmy dawniej („Mł. Abst.“ r. 1927 Nr. 3.).

Maciej z Miechowa w słynnem dziełku: „Opisanie dwojej Sarmacji“ podaje opis, jak Rusini warzą brahę a Tatarzy przyrządzają odurzającą arakę (dziś arak); rum przybył do nas drogą na Anglję (wyrabiany z melasy z trzciny cukrowej), maślacz (słodkie wino) pochodzi od masłoku, odurzającego napoju na Wschodzie.

Także wiele słów, łączących się z piciem, przywędrowało od obcych, niektó-

re z nich już zaniknęły.

Tak więc mamy litkup (z niem. litkouf) w średniowieczu, z czasów kolonizacji, która wywarła zresztą znaczny wpływ na słownictwo polskie także i w omawianej tu dziedzinie. Oto próbkę podaje prof. Brückner:

„Jadano bardzo korzenno i „pierno“ (pieprzno), więc nie dziw, że i wiele się piło. Nie mówimy o winach, rywułach, małmazjach, ipokrasie, winie reńskiem (fabrykowanem na Morawach), o ich lurach, lagrze i fuzach; były różne piwa, podły taśbir, dobry konwent (piwo klasztorne), ciężkie „dwuraźne piwa“ (doppelbir), były moszcze, kielstranki (Kirschtrank) i inne tranki albo trunki, przywożone w baryłach, tunach, kufach z czopami itd. Jak potrawy i napoje, tak i przybory kuchenne i stołowe wykazywały nazwami pochodzenie: talerze, brotfanny (później (brytwanny), rynki, roszty, tegle, cybliki, kofle, kielichy, kruże i krugliki, halby, puhary, wilkumy... Pito doma i w gospodzie lub w piwnicy, na szepcu, gdzie szynkarka na belce lub tramie kredą zapisywała; biesiady kończyły się smutno, mniejsza o to, gdy do apteki po lektwarze i piłuły słano, lecz częściej przybiegał balwierz z plastrami lub zeszywał szramy i rany; gorsze odnoszono w wacku, tobole, kalecie. Lecz od kielichów puszczano się i w tańce... („Walka o język“, Lwów, 1917).

Oto szereg słów, zaczerpniętych z języka niemieckiego. Wiele z nich uległo zmianie w formie lub znaczeniu np. fuza — fusy, fuzel, piłuły — pigułki, lurą zowiemy dziś lichy napój, a w tobole ani kalecie nikt dziś nie umieści człowieka.

Antał i antałek to nazwy z węgierskiego antalag t. zn. beczka wina. Z języka włoskiego w XVI. w. zawitała wiwenda (żywność) i bewanda (napitek); bewerje (pijatyki) dawały początek brawerjom (braveria), kiedy wyładowywano z siebie nadmiar energji i stąd poszły obecne: brewerje.

Kto pije piwo, może być podchmielony tak, jakby i jego chmielono; chmielu (łac. humulus) używano od prastarych czasów i w pieśniach ludowych chmiel często się powtarza, czasem na oznaczenie pijaństwa.

Wszystkie trunki mogą oszołomić. Wyraz to ruski, znaczy „pod hełmem“; szołom odpowiada staropolskiemu szłom (gockie hilms) czyli późniejszemu hełm (niem. helm). Oszołomiony w tem znaczeniu, to uderzony w głowę, odurzony, używane u Rusinów w znaczeniu pijanego.

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU.

Zwischen Lipp' und Kelchesrand
Schwebt der dunklen Mächte Hand.

„Między ustami a brzegiem puharu unosi się ręka ciemnych mocy“ — oto wyjątek z ballady: „Ankeos“, w której poeta niemiecki, Fr. Kind, zużytkował następujący grecki mit:

Ankajos, jeden z towarzyszów Jazona

„Wino nas rozumu najwięcej pozbawia“.

„Strach pomyśleć, jak wiele przepijamy“.

Takie myśli dręczyły znanego filantropa, założyciela wzorowej osady rolnej w Hrubieszowskiem, *ks. Stanisława Staszica*, którego dziełem był ogólny dobrobyt i uprzemysłowienie Królestwa Kongresowego w czasie przed powstaniem listopadowem.

„Polska odzyska szacunek świata,
Gdy w niej zakwitną: trzeźwość,
[oświata“.

Oto jedna z myśli, które wypowiedział *ks. Józef Janiszewski*, autor wielu popularnych piosenek i wierszyków abstynenckich.

w wyprawie Argonautów po złote runo, osiadł na wyspie Samos i poświęcił się uprawie wina. Pewien wróżbita przepowiedział mu, że nigdy nie skosztuje wina ze swej winnicy. Kiedy więc ukończono winobranie, zaprosił Ankajos wróżbitę i urągał mu, wznosząc czarę świeżego wina. Aliści w tej chwili doniesiono mu, że ogromny dzik niszczy jego winnicę. Nie namyślając się, Ankajos pochwycił oszczep i pobiegł do winnicy. Lecz w walce z dzikiem zginął.

Jak powstaje Koło abstynenckie.

(List do Redakcji).

Chorochoryn, 22. VIII. 1929.

...Będąc nauczycielem w szkole powsz. w Chorochorynie, od samego początku pragnąłem założyć Koło abstynenckie w tej wsi, aby stało się głośne na całą okolicę, gdyż tu wcale z podobnem Kołem nie spotykałem się, a widziałem palącą potrzebę; zarówno bowiem starsi jak i młodsi piją i palą na wyścigi. Chciałem początkowo utworzyć zastęp abstynentów właśnie z młodzieży, pijącej wódkę, nawet nałogowo i palących papierosy uporczywie. Wszedłem w ich grono, na każdym kroku wykazując w sposób delikatny i dyplomatyczny zgubność alkoholu i nikotyny. Sam jestem abstynentem od szeregu lat, dawałem więc, sądzę, dobry przykład; ale skoro zaproponowałem im założenie Koła, któreby nietylko nie używało alkoholu, ale zwalczało pijaństwo, wszyscy odeszli.

Nareszcie nadarzyła się okazja bardzo dobra, bo w kl. V. szkoły powsz., gdzie są już starsi uczniowie, czytaliśmy w „Płomyku“ o abstynencji. Odrazu przyszła mi myśl, aby, skoro ze starszą młodzieżą nie udało się nic zrobić, wziąć pod uwagę młodzież młodszą, która albo jeszcze wcale, albo bardzo mało pije i pali i tę urabiać na ludzi trzeźwych i dla nich zbojkotować młodzież starszą, rzucić niejako popłoch w ich szeregi, a w ten sposób zdobywać coraz liczniejszych członków Koła i zwalczać alkoholizm. Teraz się udało. Młodzież początkowo li tylko szkolna, zachęcona, zapalona, na skutek kilku moich przemówień, wzięła się do pracy nad sobą uczciwie i do pociągania innych do tej sprawy, nawet starszych. Urządzaliśmy przedstawienia i zabawy, na których wódki wcale nie było, a ja zawsze przy okazji zachęcałem do wstępowania w szeregi tej młodzieży, co się z większym lub mniejszym skutkiem udawało. I dziś Koło nasze liczy 31 członków, którzy złożyli przyrzeczenia, a 7 na próbie, którzy rekrutują się z młodzieży pozaszkolnej.

Ponieważ na Wołyniu ludność jest mieszana t. j. polska, ruska i żydowska, więc i Koło nasze Polaków i Rusinów — prawosławnych i kilku żydów; wszyscy szczerze i z całem oddaniem się parcują. Prezesem Koła został Rusin-prawosławny niejaki Mikołaj Rakucki. — Przyrzekano na 5 lat, a są poprostu zapaleni w tej pracy nietylko członkowie Koła, ale nawet i inni, a zainteresowanie jest wielkie w całej wsi i okolicy, bo wszyscy starsi dają młodzieży za wzór młodzież chorochoryńską...

Pełen uszanowania

Piotr Andryka.

Koło abstynenckie w Puńcowie.

Założone zostało 29 kwietnia 1928 r. w liczbie 17 członków. W lipcu ukonstytuowano zarząd (patrz Nr. 1. „Mł. Abstyn.“). Rozpoczęła się praca, — żmudna, jak każda na początku, ale owocna. Ilość członków z miesiącem każdym wzrastała. Ciągnęła do Kółka młodzież naszą sama, niesłyszana dotąd nazwa jego, piękne odznaki, dyplomy. Ale jak nowość szybko polot starości zyskuje, tak było i u nas, a okazało się to szczególnie po roku istnienia Koła. Połowa z tych, co pierwsi wstąpili — wystąpiła, lecz pozostała reszta nietylko mocno się trzyma, ale jest czynna w jednaniu nowych abstynentów, sumienna w pracy naszej, w walce z alkoholem, który u nas działa bardzo szkodliwie (synowie i córki pijących — abstynentami). Większość deklaracyj podpisana jest na jeden rok, kilka na trzy lata (Glajcarówna Emilja i Helena Wojnarówna, Broda). Ogół mieszkańców patrzy na pracę naszą dość biernie, niektóre czynniki nawet nieprzychylnie.

Z końcem roku odbyły się nowe wybory. W skład zarządu weszli: Broda (prezes), Frydówna (wiceprezeska), Rymorzówna (sekretarka), Kłoda (skarbnik), Kończanka

(bibljotekarka i zast. skarbnika). Opiekunem Kółka jest niestrudzony w pracy kier. A. Sikora.

Plonem naszej pracy całorocznej był niewątpliwie wieczorek, urządzony u progu nowego roku 29. XII. 1928. Publika nie dopisała, a to dlatego, że uroczystość ta była w szkole urządzona i bez alkoholu w bufecie — ale ci, co przybyli, ci oderwani od natłoku spraw codziennych, przeżyli wespół z całą młodzieżą abstynencką prawdziwie miłe i niezapomniane chwile.

Program wieczorku był bardzo obfity. Na początku wydeklamowano i odśpiewano hymn abstynencki. Za tem poszła sztuka „Lekarstwo na wszystko", ta sztuka, która najlepiej przemawia do przekonania tych, co często w gościnie u żyda bywają. Po sztuce nastąpiły odczyty p. t. „Alkohol i jego zgubny wpływ" (p. Mrógała) oraz „Toasty" (p. Broda). Humorystyczną była deklamacja p. Kłody: „W obronie pijaństwa". — Poszczególne te części przeplatane były deklamacjami mniejszemi i śpiewami chóralnemi pieśni śląskich. Na zakończenie kier. Sikora, opiekun Kółka, przedstawił jego pracę całoroczną i jego plan pracy na przyszłość. Plastyczny, wymowny i zrozumiały ten wykład miał ten skutek, że przybyło Kółku kilku nowych członków.

Nowy Rok, nowa praca, i obowiązki, dalsza walka z hydrą pijaństwa. Zebrania odbywają się dalej co miesiąc (frekwencja średnia), oprócz spraw czysto abstynenckich, porusza się i tematy ogólniejsze. Tytuły referatów: „Teorja Darwina i alkoholizm" (Broda), — „Prohibicja w Skandynawji" (Pszczółka), — „Wieki a pijaństwo" (Broda), „Kobieta a alkoholizm" (Stefka), — „Nasze zadanie (Mrógalanka), — „Wróg ludu" (Rymorzówna) — nadto liczne deklamacje i śpiewy.

Koło abstynentek w Rawiczu.

Kółko nasze liczy 30 druchen, z tych 25 złożyło przyrzeczenie, które się odbyło na uroczystem zebraniu stowarzyszeniowem, w niedzielę, 26 maja 1929 r., w następującym porządku: Słowo wstępne wygłosiła druchna opiekunka Helena Zielińska, która w pięknych słowach skreśliła ważność przyrzeczenia i konieczność szerzenia idei abstynenckiej. Następnie druchny kandydatki wystąpiły przed stół prezydjalny i odśpiewały hymn: „Pod sztandarem idziem ducha". W końcu druchna opiekunka odebrała przyrzeczenie, a ja przypięłam nowicjuszkom oznaki abstynenckie, życząc im pomyślności i wytrwania w przyrzeczeniu. Następnie jedna z druchen wygłosiła deklamację pt. „Ślub". Na zakończenie całe Stowarzyszenie odśpiewało piosnkę „Myśmy przyszłością narodu". Na zebraniu tem byli obecni również rodzice druchen, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg tegoż zebrania, na którem były różne niespodzianki, między innemi gra mandolinistek.

Co nas skłoniło do zorganizowania naszego Kółka? Otóż była to inicjatywa Wielebnego ks. Wł. Skórnickiego, byłego naszego patrona, który obecnie jest w Poznaniu, w parafji św.-Łazarskiej. On to zachęcał nas do szerzenia abstynencji już od trzech lat, często wygłaszał wykłady o alkohologji i zapisywał kandydatki, zgłaszające się najpierw na próbę abstynencji. Ogólne zainteresowanie się ideą abstynencką odczuć było można dopiero po zwołaniu zebrania abstynentek i utworzeniu Kółka.

Na ogólne życzenie zdecydowałam się przyjąć rolę kierowniczki, gdyż jako harcerka od siedmiu lat jestem abstynentką i myślę, iż w tem wytrwam do końca. Począwszy od października ub. r., mamy co miesiąc swe zebrania, które są miłem spędzeniem wieczoru. Mamy już 30 broszur abstynenckich, których większość zakupił ks. Skórnicki; są one dla nas drogą pamiątką — druchny z wielkiem zainteresowaniem je czytają. Przez wyjazd Wiel. ks. Skórnickiego, utraciłyśmy nieocenionego przewodnika, który był gotów każdej chwili pośpieszyć nam z pomocą, to też teraz, w początkach naszej pracy, szczególnie odczuwamy brak jego rad i wskazówek, i tego przykładu, jakim nam zawsze przyświecał.

Walerja Banaszkiewiczówna.

„Gwiazda nadziei unosi się nad szkołą", mawiała propagatorka trzeźwości i abstynencji *Mary Hunt* (hent) i rozpoczęła wielką akcję w szkołach, doprowadziła do tego, że w Stanach Zjedn. naucza się już w szkołach ludowych o alkoholu, a alkohologja jest przedmiotem osobnym na uniwersytetach.

Duchowemi dziećmi tej dzielnej Amerykanki, byli twórcy prohibicji amerykańskiej.

Propaganda.

W Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, założył p, naucz. Podżorski abstynencki związek pod nazwą: „Związek Walki z Pijaństwem“, liczący 32 osób ze starszego społeczeństwa.

Na zaproszenie związku, udało się abstynenckie Kółko z Puńcowa do Wisły i w dn. 15. czerwca b. r., urządziło wieczorek. Gości nie było zbyt wiele, ale na początek wystarczy.

...Uroczysta chwila. Wita obecnych pan Podżorski, przedstawiając cel i znaczenie abstynenckiego Kółka, tudzież wartość odbywanej wieczornicy. Program jej wypełnia: Hymn abstynencki (śpiew i deklamacja), „Alkoholizm na Śląsku“ (ref. p. J. Brody), „Lekarstwo na wszystko“, sztuczka, „Pieśń młodzieży“ i „Mówi Kuba...“ (chór), deklamacje abstynenckich wierszy (p. Frydówna i Mrógalanka).

W końcowem słowie p. kier. Sikora wezwał miejsecową młodzież do założenia podobnego Kółka, jak w Puńcowie i dodawał otuchy do pracy:

„W naszym ręku przyszłość leży,
„My podbijem świat!...“

Głosowanie gmin w Polsce.

Według urzędowych danych — do dn. 1. stycznia b. r. przeprowadzono takie głosowanie w **272 gminach. W 165 gminach** większość głosujących wypowiedziała się za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, w **43** gminach większość wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu takiego zakazu, wreszcie **w 64 gminach akcja jest jeszcze w toku.**

Najwięcej takich głosowań przeprowadzono **we Wschodniej Małopolsce.** W województwie lwowskiem **108 gmin uchwaliło zakaz,** 25 odrzuciło go. W województwie stanisławowskiem zakaz przeszedł w 38 gminach, a w 5 — upadł. Dalej idzie **województwo krakowskie, gdzie uchwaliło zakaz 7 gmin, a odrzuciła go jedna,** województwo tarnopolskie, gdzie już uchwalono zakaz w 4, a odrzucono w 3 gminach, województwo pomorskie, gdzie 4 gminy wypowiedziały się za i 4 przeciw zakazowi, województwo warszawskie — jedna gmina za i jedna przeciw, wojew. białostockie, gdzie uchwalono zakaz w jednej gminie.

Od tego czasu pomyślny wynik dały głosowania w Szczuczynie Lidzkim (24. III. 29), Choczni (3. V.), Białym Dunajcu i Ptaszkowej (12. V), Gliniku Marjampolskim (23. V), Poroninie, Zubsuchem i Murzasichlu (26. V), ujemne w 5 miejscowościach (w tem Lida i Zamość).

Szczególnie trudna jest akcja w większych miastach. Przygotowuje się głosowanie w 16 miejscowościach; wśród nich większe są: Białystok, Delatyn, Kościana, Łomża, Mińsk Mazowiecki, Mława i Schodnica.

Rzecz charakterystyczna, że szczególnie we wschodniej Małopolsce, szerzy się ten ruch wprost żywiołowo, i to między ruską ludnością. Chodzą wieści, że jest to polityczna robota, skierowana przeciw polskiemu monopolowi, a za samogonką; gdyby tak było rzeczywiście, trzebaby ubolewać nad zaślepieniem

---

Słynny wynalazca *Tomasz Edison* jest zupełnym abstynentem i genjalność swą zawdzięcza w znacznej mierze temu, że umysł jego zawsze pracuje na trzeźwo.

O swej ojczyźnie wyraził się jak następuje:

„Trzeźwa Ameryka stanie się najniebezpieczniejszym konkurentem na rynku wszechświatowym; w przyszłości u pozosałych narodów powstanie zagadnienie: trzeźwość, czy gospodarcza ruina?“

Czy nie jesteśmy świadkami spełnienia się tych słów jego?

ukraińskich prowodyrów, którzy chcą wyrzucać czarta Belzebubem.

Zresztą jednak można stwierdzić, że akcja za głosowaniem ma charakter samorzutnego ruchu, gdyż najczęściej przeciwalkoholowe organizacje nie wiedzą nawet, kiedy i gdzie czyni się przygotowania. Nie wychodzi to zresztą na dobre samym organizatorom ruchu, gdyż fachowa pomoc bardzoby im pomogła. A tak dość często trafiają się przegrane.

Podobnie i abstynenckie Koła i organizacje powstają samorzutnie i dopiero potem nawiązują kontakt z przeciwalkoholowemi organizacjami.

Warszawa się rusza!

Komisja dla spraw walki z alkoholizmem magistratu uchwaliła ponownie wystąpić do zarządu miasta z wnioskiem o wynalezienie funduszów na subwencję dla Pogotowia Ratunkowego na organizację i utrzymanie stacji ratowniczej dla alkoholików w celu otoczenia opieką ofiar nałogu.

W r. 1931 odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres przeciwalkoholowy. Do tego terminu musi być zakończona organizacja leczenia alkoholików, aby stolica mogła wykazać, że rozumie znaczenie zapobiegawczej medycyny we wszystkich jej działach.

Stwierdzono też, że, o ile magistrat przystąpi do realizacji tego planu, może liczyć na subsydjum rządowe.

Polski spirytus monopolowy.

Niejeden obywatel polski nie wie, jak troskliwe są starania o zaopatrzenie ludności w dostateczną ilość propinacyj i szynków. Obliczono dokładnie, że społeczeństwo potrzebuje na 1000 obywateli 1 propinację i skrupulatnie obdziela się tę ilość obywateli tak „koniecznemi“ instytucjami. Natomiast nikt nie myśli o statystyce, względnie o przydzieleniu owym tysiącom obywateli jednego kościoła, jednej szkoły, jednego szpitala. Ustawy, żądającej ograniczenia ilości szynków na 2000 obywateli nie respektuje się wcale. Do końca b. r. odroczono też znowu rewizję koncesyj monopolowych, przedłużając je tym, którym już je wypowiedziano ze względu na to, że nie należą do osób uprzywilejowanych ustawą, np. inwalidów, wdów i sierot po poległych itp. Jeżeli chodzi o Małopolskę, to tutaj w olbrzymiej większości mają koncesje żydzi i bronią ich — i to skutecznie — przed zastosowaniem ustawy.

Czy też istotnie z końcem b. r. wygasną te przedłużone obecnie koncesje?

Prof. Dr. Bunge z Bazylei przez całe życie badał wpływ alkoholu na organizm i psychikę ludzi. Wyniki badań streścił w lapidarnem powiedzeniu:

„Alkohol nie wzmacnia nigdy, przytłumia tylko uczucie zmęczenia“.

„Znieście szynki, zamknijcie browary, a więzienia się opróżnią“.

Jenerał Sierakowski.

W „Iljadzie“ Homera słyszymy taką ocenę złych skutków picia:

„...Matko, winem nie częstuj: złe to [dla junaka,
Wątli członki i człowiek siły zapomi- [na...“

„Nie żałujcie waszym dzieciom cukru!“

„Jest on najtańszym i najzdrowszym pokarmem“!

Oto jeden z napisów na rycinach i wykresach w pawilonie cukrownictwa na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Istotnie organizm dziecka potrzebuje tego bardzo zdrowego i wartościowego odżywczo pokarmu. Sama natura dziecka domaga się tego.

Badania ostatnich lat potwierdziły przekonania o odżywczem znaczeniu cukru; dostarcza on energji mięśniom, ciepła całemu ciału, a należyty zapas ich w wątrobie i w mięśniu sercowym, jest warunkiem sprawnego i właściwego działania tych organów.

Spożycie cukru jest też ważnym środkiem przeciw alkoholizmowi. Kto spożywa dużo cukru, czuje naturalny wstręt do alkoholu.

Ważne to jest zwłaszcza dla dzieci!

„DIE KREUZPOST“ O POLSCE.

W miesięczniku Kat. Związku Św. Krzyża w Austrji „Die Kreuzpost“, spotykamy wiadomość o przeciwalkoholowej akcji w Polsce w Nr. sierpniowym r. 1929.

Streściwszy ustawę przeciwalkoholową o prawie gmin do usuwania alkoholowego wyszynku, kończy autor:

„Do czerwca r. 1928 przeprowadziło 157 (zresztą mniejszych) gmin w Polsce lokalną opcję z pełnym skutkiem. Liczba tych szczęśliwych gmin wzrasta z tygodnia na tydzień; ostatnio doniosły polskie gazety, że także miasto Pruszków przeprowadziło skutecznie opcję lokalną. — A więc w Polsce udaje się to, dlaczegoby nie u nas? — Prawda nadciąga! —“

Opcją lokalną (Lokaloption) nazywa się w Austrji to prawo, podobne do polskiego, którego domagają się austrjaccy abstynenci.

O PUBLICZNE BEZPIECZEŃSTWO.

Min. Robót Publ. zleciło wojewódzkim oddziałom drogowym, by przy wydawaniu automobilowych pozwoleń jazdy, ściśle sprawdzano, czy kandydaci na szoferów nie byli rejestrowani jako pijacy. Alkoholikom zezwolenia takie wydawane nie będą.

TANIEC A ALKOHOL.

Wskutek przeprowadzonej przez naczelnika wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu Lisowskiego, inspekcji sal tanecznych, cofnięto koncesje wszystkim szkołom tańca w Warszawie. — Wszystkie zakłady tańca w Warszawie będą się musiały ponownie ubiegać o uzyskanie licencji na utrzymanie zakładów.

Komisarjat Rządu zmuszony jest wydać obostrzony regulamin, zabraniający otwierania sal tańca, które przylegają do lokalów mieszkalnych lub do lokalów sprzedaży alkoholu, jakoteż zakazujący sprzedaży alkoholowych napojów w bufetach przy sali tańca.

Ferdynand Kuraś, poeta ludowy rozumie doskonale, jakiem nieszczęściem jest pijaństwo dla wsi. Sam więc jest abstynentem, pisze wiersze abstynenckie, a w jednym wypowiedział taki apel:

„Śmiało, raźno i wesoło,
W abstynentów śpieszmy koło,
Precz z niewolą, precz z frasunkiem,
Precz z przymierzem z wszelkim trun-
[kiem!“.

„Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę, przepija rozum, pieniądze, czas i spokój domowy“.

Ks. Karol Antoniewicz.

Jeszcze jeden potrzebny wydatek!

Import win zagranicznych wyniósł w roku ubiegłym 10,000.000 zł. Suma ta w roku bieżącym nie wykazuje tendencyj do obniżenia się. Jest charakterystyczne, że główną pozycję tej sumy stanowi import najtańszych gatunków win, to znaczy, iż polskiemu konsumentowi win zagranicznych nie zależy w większości wypadków na wysokim gatunku wina lub raczej na ten wysoki gatunek go nie stać.

Otóż niewątpliwie mamy tu do czynienia z właściwym jeszcze naszemu społeczeństwu snobizmem, polegającym na tem, że zagraniczna etykieta na butelce wielu ludziom w Polsce jeszcze imponuje. Nietyle chodzi im o gatunek, o jakość, ile o etykietę, o pozór.

Czy nie lepiejby było zużytkować te pieniądze na wyrób konfitur, owocowych soków, tudzież popierać wyrób bezalkoholowych napojów, jak np. „Sinalko", używać mineralnych wód obok słodyczy?

W Bułgarji i na Wschodzie istnieje piękny zwyczaj częstować gościa konfiturami. Czyżby u nas nie mogły tak samo postępować nasze gosposie? Wszak słodycze są smaczne, przyjemne i pożywne. Poco obce, drogie, niesmaczne i bezwartościowe wina?

Bułgarja w walce o trzeźwość.

Sejm w Bułgarji t. zw. Sobranje przyjął prawo, mocą którego należy zmniejszyć ilość gospód, ograniczając koncesje tak, aby jedna wypadała na 200 mieszkańców w mieście, a na 1000 tam, gdzie ludność rozmieszczona jest na większych przestrzeniach.

Bułgarja ma poza tem najwyższy podatek od piwa, okrągło 50% ceny sprzedaży; opodatkowanie to zmniejszyło spożycie piwa o dwie trzecie.

Zresztą Bułgarzy są wogóle najbardziej pracowitym narodem zpośród południowych Słowian, przytem naogół trzeźwi i zdrowi; i stąd też pochodzi, że sama ona posiada ponad 1000 ludzi w wieku powyżej 100 lat, czem żadne inne państwo nie może się pochlubić!

Prawdziwą też chwałę przynoszą Bułgarji zarządzenia przeciw alkoholizmowi. I tak nie wolno sprzedawać napojów o zawartości alkoholu wyższej nad 50%; wyszynk może odbywać się tylko w godzinach: 8—12 i 14—18 w dnie powszednie. Niewolno zatrudniać w wyszynkach młodzieży poniżej 20 lat, ani jej podawać napojów; Zakaz ten obejmuje też wszystkich uczniów, służbę policyjną i chorych, a kierowników mechanicznych środków lokomocji przed służbą. Najważniejszy jest przepis, że podający napoje alkoholowe jest odpowiedzialny za wybryki pijanych klientów.

Ks. biskup Augusyn Egger, prymas Szwajcarji, znany szerzyciel abstynencji, słowem i czynem głosi:

„Abstynencja jest czynem nawskróś chrześcijańskim i zupełnie na czasie".

W i n o i w o d a.

Przymawiało jednego czasu wino wodzie:
„Ja panom, a ty chłopom jesteś ku wy-
[godzie".
„Nie piłoby cię państwo — rzecze woda
[skromnie —
Gdyby nie chłop dał na cię, co chodzi
[pić do mnie".

Ignacy Krasicki.

PARTJA PRACY PRZECIW ALKOHOLOWI.

Nowy rząd angielski z Partji Pracy zapowiedział w mowie tronowej, że zamianuje komisję dla rewizji angielskiego ustawodawstwa w dziedzinie alkoholizmu. Kanclerz skarbu Snowden odrzucił podatkowe ulgi dla alkoholowego przemysłu, a nowy generalny naczelnik poczty zakazał w urzędach pocztowych wywieszać plakaty, zachwalające alkohol.

JUBILEUSZ W DANJI.

W uznaniu zasług i dla zaznaczenia sympatji, duński rząd złożył nadzwyczajny dar 8000 koron na rzecz abstynenckiego związku w Danji, z okazji 50-letniej rocznicy abstynenckiego ruchu.

29 czerwca obchodzono uroczyście ten jubileusz. Krajowa prasa poświęciła gorące artykuły tej ważnej rocznicy, i stanęła zdecydowanie po stronie abstynentów. Nic też dziwnego, że wobec entuzjastycznego ruchu, ustąpić musiały zakusy alkoholowego kapitału. Okazało się to przy sposobności X. Kongresu, jaki w Kopenhadze urządziła 27 i 28 czerwca b. r. Liga Przeciwników Prohibicji. Nie pomogło jej nawet to, że protektorat nad Kongresem objął socjalista — premjer Stauning. Najliczniej przybyli tylko Francuzi, Hiszpanie i Portugalczycy, zainteresowani w obronie wyrobu i wywozu wina. Duńczycy okazali brak zainteresowania dla przyjaciół alkoholu. Wolą swoją abstynencką organizację.

Prohibicja w Finlandji.

Urzędowa statystyka fińska o wypadkach nadużycia alkoholu i przekroczenia prawa prohibicji wykazuje, że w samej stolicy Finladji, Helsingforsie, w roku ubiegłym 21.000 osób, t. j. 10% ludności było sądownie ukaranych za pijaństwo. Wśród skazanych było 1.000 kobiet. W czasie Zielonych Świątek w bójkach ,wynikłych z powodu pijaństwa, zabitych zostało 11 osób. Nawet jeżeli się weźmie pod uwagę, że wielu ze skazanych niejednokrotnie ten sam wyrok usłyszało, mimo tych recydywistów, liczba pijanych, jak na miasto prohibicjonistyczne, jest stanowczo za wielka.

Ale bo też inne państwa troszczą się bardzo pilnie o to, aby liczba pijaków nie zmalała; oto krótki, a wymowny komunikat z przed kilku tygodni:

Helsingfors, (A. W.). — Według danych departamentu celnego Finlandji, w zatoce Fińskiej na wodach neutralnych czyha w chwili obecnej 13 statków przemytników alkoholu, aby w stosownej chwili wyładować alkohol na brzeg. Pięć tych statków żegluje pod flagą francuską, trzy pod czechosłowacką, jeden pod grecką, dwa pod węgierską, a są nawet dwa statki pod polską (?!) banderą.

„Trunki upajające są powolną trucizną dla dorosłych, a bardzo mocną dla młodych. Nie można zatem patrzeć bez żalu na rodziców, którzy sami dzieciom trunki podają, czyniąc to jakby dla zdrowia. Trunki tak, jak wszystkie inne trucizny, lekarstwem chyba w pewnych przypadkach być mogą, a zatem z przepisu tylko lekarza i to pod miarą, niekiedy pozwolić je można".

„Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci. Wódka jest największem naszego kraju nieszczęściem".

Takie zdania wypowiedział *Jędrzej Śniadecki,* jeden z najznakomitszych profesorów na uniwersytecie im. St. Batorego w Wilnie, za czasów Mickiewicza. Był nietylko znakomitym chemikiem, ale i rozumnym obywatelem; dlatego też rozumiał całą „wartość" alkoholu.

Pozatem z innej strony u brzegów Finlandji krąży jeszcze pięć statków przemytniczych. Ogółem na tych statkach znajduje się kilkaset tysięcy litrów alkoholu. Departament celny nie orjentuje się w jakiej ilości ładunek ten został już dostawiony na brzeg.

Smutne i to, że Polska, która należała w Lidze Narodów do inicjatorów wniosku o ograniczeniu handlu alkoholem, bierze udział w dostarczaniu tej trucizny.

Słusznie też niedawno w senacie piętnowała sen. Daszyńska-Golińska, wskazując na przemytnicze dostarczanie alkoholu do Finlandji, tudzież na niepotrzebny zupełnie udział Polski w X. Kongresie antiprohibicyjnym w Kopenhadze.

GRUPA POSŁÓW — ANTYALKOHOLIKÓW.

W francuskim parlamencie utworzyła się grupa przeciwników alkoholu w liczbie 70 członków. — Natomiast obecny premjer Arystydes Briand, jest gorącym obrońcą „Międzynarodowego urzędu dla wina“, który obok międzynarodowej Ligi przeciwników prohibicji, jest ostoją alkoholowego kapitału.

KATOLICKI KONGRES ABSTYNENTÓW.

W dn. 28. listop. do 1. grudnia b. r., odbędzie się I. międzynarodowy, a II. narodowy niemiecki Kongres katolicki dla bezalkoholowego wychowania młodzieży w Monasterze w Westfalji. Przewidziane referaty i prace komisyjne, obejmą całokształt zagadnienia alkoholizmu i abstynencji odnośnie do młodzieży.

PROHIBICJA W NIEMCZECH.

Prezes rejencji Cassel, doktór Friedensburg, wprowadził w swoich powiatach zakaz wyszynku i sprzedaży alkoholu. Zakaz ten obejmować będzie powiaty Cassel, Fulda i Marburg. Zakaz umotywowany jest tem, że skutkiem nadużycia alkoholu, zdarzało się coraz więcej wypadków samochodowych.

Z KONGRESU KAT. W SZWAJCARJI.

W niedzielę, 8. września b. r. na kongresie katolików szwajcarskich w Luzernie, przemawiali członkowie rządu Motta i Musy. B. prezydent Motta nazwał kongres katolicki zjazdem pod znakiem pokoju. Mówca wskazał na wiekuistość chrześcijaństwa i nawoływał do pokoju wyznaniowego, od którego zależy szczęście kraju, a następnie domagał się realizacji ubezpieczeń na starość i rewizji kwestji alkoholowej. Musy mówił o stosunku katolików do zagadnień ekonomicznych, witał postęp w sensie odproletaryzowania mas, chwalił przywiązanie włościan szwajcarskich do roli i żądał moralnego wzmocnienia robotników oraz walki z nadużyciem alkoholu.

SZWAJCARSKA MŁODZIEŻ.

Trzydzieści lat minęło od czasu, gdy 9 dzielnych akademików z różnych uczelni założyło Ligę akademików w Szwajcarji. Uroczystą rocznicę tego obchodziła liczna obecnie Liga w dn. 29. i 30. lipca b. r. w odpustowem mieście N. P. Marji, w Einsiedeln. Na generalny zjazd zjechało się 40 braci.

Głównym tematem obrad była sprawa apostolstwa abstynenckiego akademika w rodzinie. Żądanie apostołowania od świeckich i pomagania w ten sposób duchowieństwu, płynie od samej Stolicy Apostolskiej w nawoływaniu do prowadzenia Akcji katolickiej. Wspomniany zaś zjazd był wyrazem tej myśli, że w o-

---

Jego „wymówka“.

„Gdzieś siedział znów tak długo, nędzny
[ty człowiecze?!“
Pyta się żona męża, co był wierny winku!
„U przyjaciela byłem!“ — Na to żona
[rzecze:
„A gdzie był twój przyjaciel?“ — „Żonko,
[siedział w szynku“.

Ks. Józef Janiszewski.

becnych czasach bezgranicznego i wyrafinowanego użycia, przed abstynentem akademikiem staje wspaniałe i błogosławione zadanie okazać, że może istnieć i kwitnąć czysta, zdrowa i prawdziwa radość w rodzinie bez stosowania pospolitych używek.

Wśród uchwał Ligi zasługuje na uwagę wydawnictwo podręcznika dla abstynenckich kandydatów Ligi.

Abstynencka Liga Katolików w Szwajcarji pracuje pilnie nad zaprowadzeniem prawa gminnego głosowania w sprawie wyszynku (jak w Polsce). Zajmował się tem Kongres Ligi w Bernie (w kwietniu b. r.).

ZA CZERWONĄ GRANICĄ.

Alkoholizm.

Piętą Achillesa w ZSSR jest rozwielmożniony alkoholizm. Rząd sowiecki stacza z nim obecnie krwawą walkę, jest ona jednak skomplikowana okolicznością, podobnie zresztą jak w Polsce, że urzędy państwowe muszą się liczyć z faktem sprzedaży wódki monopolowej, stanowiącej bardzo poważną pozycję dochodów w budżecie państwa. Jest to niestety „błędne koło"; z jednej strony bowiem nakłada się na opilców wysokie kary pieniężne, zamyka się ich do więzienia, a z drugiej organy wykonawcze państwowych urzędów monopolu wódczanego muszą dbać o to, by cyfra budżetowa nie zmalała przez zmniejszenie się dochodów, płynących do kas rządowych ze sprzedaży „kazionnej wodki" (skarbowej wódki).

Z objawami alkoholizmu, z jego smutnemi skutkami, spotykamy się nieustannie w ZSSR, a zwłaszcza na wsi, gdzie wszystkie nieomal potworne zbrodnie i mniejsze przestępstwa, są dokonywane w związku z opilstwem. Trzeba nie zapominać również o tem, że we wsiach sowieckich, gdzie sprzedaje się masowo alkohol, kwitnie zarazem tajne gorzelnictwo.

Przeciwalkoholowa kampanja.

W Moskwie wypracowuje się obecnie rozporządzenia przeciw nadmiernemu spożyciu alkoholu, między innemi postanowiono poświęcić więcej uwagi podniesieniu poziomu życia kulturalnego, szczególnie po wsiach. W najbliższych pięciu latach (piatiletce) ma być założonych 1,000.000 aparatów radjowych i dziesiątki tysięcy kinematografów stałych lub ruchomych. Przy sowieckich szkołach ludowych ma być instalowanych zgórą 20.000 kinematografów, a liczba czytelń ludowych ulegnie również znacznemu zwiększeniu. Wszystko to ma osiągnąć jeden wielki cel: powstrzymania chłopów od picia wódki i wypełnienia im chwil wolnych od pracy, zwłaszcza podczas długich wieczorów zimowych.

Ostatni kongres sowietów uchwalił jednogłośnie pięcioletni plan działania i kampanję przeciwalkoholową. Podług powziętego planu będzie procentualnie zmniejszone dotychczasowe zapotrzebowanie wódki w stosunku do poszczególnych osób, a mianowicie: we wsi o 20% a w miastach o 70%.

„Suchy tydzień".

W Moskwie naznaczono t. zw. „suchy tydzień" na 15—22 września b. r. Mają się odbyć wiece, wieczorki i wogóle silna propaganda przeciw używaniu napojów alkoholowych. W różnych miastach będą urządzone wystawy przeciwalkoholowe i będą się odbywały zapisy do „organizacyj trzeźwości".

Walka władz sowieckich z alkoholizmem w Rosji jest całkiem zrozumiałą wobec niesłychanych rozmiarów, jakie ta klęska społeczna przybrała tam w ostatnich czasach. Ale wielkie pytanie, czy ratunek ten nie jest spóźniony, wobec zakorzenienia się alkoholizmu nawet u wyrostków.

Kulturalne nawracanie opojów w Irkucku.

„Komsomolskaja Prawda“ komunikuje, że w irkuckiej drukarni „Właśt' truda“ przedsięwzięto interesującą próbę nawracania pijaków. Jest to pierwsza tego rodzaju próba w ZSSR. Cudowne „leczenie“ pijaków, ofiar zgubnego nałogu odbywa się pod nadzorem specjalnej komisji robotniczej, a raczej wszystkich robotników danego zakładu. Akcja ta, zwana „kulturalnem nawracaniem“ jest zakrojona na szeroką skalę. Operacji poddano dotychczas 6 osób w Irkucku. Co drugi tydzień walne zgromadzenie robotnicze słucha z uwagą szczegółowego referatu o dotychczasowych postępach w „leczeniu“. Interesującem jest, że już w pierwszym miesiącu po szumnem rozpoczęciu „kulturalnego nawracania“, zabrali się do masowego picia nietylko „nawracani“, ale prawie wszyscy robotnicy drukarskich zakładów irkuckich. Pomimo to w Irkusku trwa nadal walka z demonem alkoholu.

WINO PRZY BALSAMOWANIU.

Starożytni Egipcjanie balsamowali zwłoki według szczegółowego ceremonjału, który był obrzędem religijnym. Najpierw przystępował rysownik i na lewej stronie ciała kreślił znak, gdzie należało ciało rozciąć. Z kolei rozkrawacz nożem, wykrzesanym z etjopskiego kamienia, spełniał swój niezbyt miły obowiązek, gdyż stekiem przekleństw i kamieni obsypywali go krewni i znajomi, którzy według obrządku byli obecni przy całej ceremonji. Trzeci z kolei wykonawca obrzędu wyjmował wnętrzności, które opłukiwano w winie palmowem i w wonnych roztworach i wreszcie chowano w t. zw. kanobie, t. j. naczyniu, którego pokrywę zdobił wizerunek jakiegoś bóstwa. Wnętrze ciała zmarłego, w którem pozostawały tylko nerki i serce, wypełniano asfaltem lub żywicą, dodając wonności (o ile starczyło pieniędzy), samo zaś ciało nacierano cały miesiąc roztworami, zawierającemi dużo garbnika i aromatycznych olejków. Wreszcie spowijano ciało wąskiemi paskami lnianemi lub bawełnianemi, nasyconemi rozpuszczoną gumą. Kolejno spowijano dokładnie każdą część ciała, a wkońcu całe zwłoki i tak powstawała mumja. Pomiędzy paski wsuwano też przedmioty i narzędzia zmarłego (zabawki w mumji dziecka). Mumię układano w drewnianej trumnie, w której składano także kosztowności, broń wyciąg „ksiegi zmarłych“, zawierającej rady i wskazówki dobrego zachowania się na drugim świecie i „uszeptis“. t. j. posażki z kamienia i drzewa, które miały usługiwać duszy zmarłego. Wieko trumny pokrywano napisami, zawierającemi nazwiska i ważniejsze daty z życia zmarłego tudzież krótkie modlitwy.

TEGO JESZCZE BRAKOWAŁO!

Chemicy dawno już znali sposób zamieniania alkoholu na ciało stałe z płynnego, ponieważ jednak składniki, jakich przy tym wyrobie używano dotychczas były zawsze szkodliwe dla zdrowia, a nawet często trujące, przeto nie było mowy o tem, ażeby alkohol w stanie stałym mógł być używany przez ludzi.

Obecnie w instytucie chemji żywnościowej w Berlinie udało się chemikom wynaleźć sposób mieszania gorącego alkoholu ze solami owocowemi, co po ostygnięciu daje się formować w kostki lub kulki, prawie przeźroczyste, jak lód i mogą być nieograniczony czas w tym stanie przechowywane. Jeżeli więc te sole owocowe będą posiadały smak, naprzykład pomarańczowy, to zamiast wypić kieliszek wódki pomarańczowej, można będzie zjeść taką kostkę i skutek będzie zupełnie ten sam.

Odkrycie to ma podobno wielką przyszłość ze względu na przechowywanie i łatwiejsze przesyłanie niektórych preparatów medycznych.

„Karczmy wszędzie są siedliskiem zarazy moralnej“.

„Przeważnie arendarz daje za propinację więcej, aniżeliby można wyciągnąć we własnej administracji, bo karczma to dla niego tylko podstawa do zysków ubocznych, do brudnych interesów, przy których korzysta się z nietrzeźwości chłopa“.

„Główną podstawą tych trzech klas pijawek społecznych (arendy, lichwy i pokątnego pisarstwa), ogniskiem, skąd się szerzy zaraza społeczna, jest karczma“.

Stanisław Szczepanowski. 1888 r.

Coś o tytoniu.

Szkodliwe składniki.

Do składników szkodliwych zawartych w tytoniu, w pierwszym rzędzie należy zaliczyć nikotynę. W 1 kg tytoniu znajduje się 2—7 gr nikotyny. Wprawdzie przy fermentacji, jakiej poddaje się liście tytoniu, część nikotyny niszczeje, jednakowoż pozostała część przewyższa ilość, mogącą wywołać silne zatrucie u dorosłego człowieka. Bo, jak wspomniałem już, pięć tysięcznych grama wystarczy do strucia dorosłego człowieka.

Dawniej szkodliwe skutki palenia przypisywano samej tylko nikotynie. Później utrzymywano znowu przeciwnie, że nikotyna w minimalnej ilości tylko dostaje się do organizmu, bo przy paleniu papierosa rozkłada się i niszczeje w tej części papierosa, która się pali, ale dym powstały przy paleniu, przedostaje się przez część niespaloną papierosa, stamtąd zabiera nikotynę i wprowadza do płuc. Z wypalenia jednego cygara przedostaje się 0,08 gr. nikotyny do organizmu, jest to dawka większa, aniżeli jest potrzebna do zatrucia człowieka.

Prócz nikotyny, dym tytoniowy zawiera w sobie związki cianowe, które, jak wiadomo, są silną i gwałtowną trucizną. Drugim trującym gazem, znajdującym się w dymie tytoniowym jest tlenek węgla (CO), który działa na ustrój nerwowy. Tlenek węgla wiąże się bardzo łatwo z barwikiem krwi, zwanym hemoglobiną. Hemoglobina w normalnych warunkach roznosi tlen wdychiwany po organiźmie, pod wpływem jednak tlenku węgla, traci zdolność wiązania się z tlenem z powietrza i człowiek wtedy poprostu dusi się. Doświadczenia wykazały, że z 1 gr. spalonego tytoniu powstaje 20—80 cm^3 tlenku węgla, z fajki nawet do 120 cm^3.

Fajka i tabaka.

W przewodach fajki znajduje się osad żółto-brunatny o silnym zapachu tytoniu, który zawiera bardzo dużo nikotyny. Wystarczy tą mazią posmarować skórę dziecka, aby je zatruć śmiertelnie. Dawniej maź ta była używana na wszelkiego rodzaju wypryski.

Zażywanie tabaki, jakoteż życie tytoniu, sprowadza takie same, a może nawet jeszcze i gorsze skutki, aniżeli palenie tytoniu. Palacze i przeżuwacze tytoniu odznaczają się nieprzyjemną wonią z ust, co się daje we znaki w rozmowie z innymi, a zwłaszcza niepalącymi.

O działaniu usypiającem nikotyny, wiedzą dobrze zawodowi złodzieje i używają jej do wywołania stanu omdlenia w celu kradzieży. Papierosy więc zlewają dwoma lub trzema kroplami nikotyny i dają do wypalenia osobie, którą chcą ograbić. Wskazane dlatego jest nie brać papierosów od osób nieznanych.

Człowiek dzisiaj np. nie jest w stanie poznać instynktownie, czy dany grzyb jest trującym, a wszakże każda wiewiórka stoi pod tym względem daleko wyżej od człowieka, bo nie zje muchomora i umie pomiędzy ogromną ilością grzybów wyróżnić szkodliwe. Następnie człowiek będzie jadł sacharynę, gdy mysz i szczur od niej stroni. Najbardziej jednak zabójczym dla ludzkości jest brak odrazy przed najstraszniejszą z trucizn, mianowicie przed alkoholem i wogóle przed wszystkiemi trunkami wyskokowymi, ale co bardziej jest pożałowania godnem, to ta okoliczność, że nietylko człowiek zatracił instynkt odrazy do trucizny, lecz przeciwnie z namiętnością ją pochłania. Przyzwyczaiwszy się do trunków, gotów zwyrodnić siebie, gotów poświęcić całą przyszłość swoją, swojej rodziny i potomków, byleby mieć przyjemność narkozy, byleby tylko móc odurzać siebie piwem, winem, albo wódką.

Benedykt Dybowski (1904).

Walka z nikotyną.

Błędnem mniemaniem jest, jakoby nikotynę można z papierosów usunąć, da się to wprawdzie uczynić, ale tylko w nieznacznym stopniu. Turcy, paląc długie fajki, zanurzają je w wodzie, przez co znaczna część nikotyny skrapla się na chłodnych ściankach fajki. Co prawda, można w pierwszych porcjach dymu usunąć nikotynę przez wetknięcie do tutki waty napojonej chlorkiem żelaza lub taniną, nikotyna łączy się bowiem z temi ciałami, tworząc związki nierozpuszczalne.

Walka z paleniem.

Walkę z paleniem tytoniu prowadzono już w czasach najdawniejszych i to nawet bardzo energicznie, bo niekiedy nawet i przez państwo. Car Michał Fiodorowicz, król angielski Jakób, karali swoich poddanych za publiczne palenie tytoniu, a papież Urban VIII. zakazał nawet duchownym i wiernym używania tytoniu.

W obecnych czasach palenie tytoniu doszło do tak powszechnego użycia, że nikt prawie nie zwraca uwagi na zgubne skutki palenia tytoniu. W pewnej mierze tytoń jest gorszym od wódki, bo alkohol przynosi szkodę na zdrowiu temu, kto go pije, tytoń natomiast wyrządza szkodę nietylko palącemu, ale też i osobom drugim, które są zmuszone przebywać razem z palącym.

Walka więc z tytoniem powinna być oparta na rozwinięciu świadomości wśród społeczeństwa o szkodach, jakie wyrządza tytoń. Z tych pieniędzy, jakie społeczeństwo wydaje na tytoń, możnaby podnieść inne gałęzie przemysłu, z któregoby państwo czerpało dochody, a społeczeństwo nie ponosiłoby szkody materjalnej i na zdrowiu.

Lakesch Adam.

Tragedje pijaków.

Z Warszawy.

Na ul. Puławskiej przed domem 1, róg pl. Unji Lubelskiej, znaleziono trupa mężczyzny, lat około 30-tu niewiadomego nazwiska, który dawał słabe oznaki życia. Policjant przewiózł chorego do 16-go komisarjatu, dokąd przybył wkrótce lekarz Pogotowia i stwierdził śmierć nieznajomego wskutek zatrucia alkoholem. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

—o—

Wezwany do 7-go komisarjatu lekarz Pogotowia, zastał tam pijanego aż do utraty przytomności 45-letniego Bolesława Zawadzkiego, robotnika (Ogrodowa 60). Po przepłukaniu żołądka amator alkoholu pozostał w areszcie aż do wytrzeźwienia.

—o—

Wezwany do 8-go komisarjatu lekarz Pogotowia, zastał 61-letniego Aleksandra Rudek, posłańca, który był pijany aż do utraty przytomności. Po przepłukaniu żołądka, amatora alkoholu w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

—o—

Na wiadukcie mostu ks. Poniatowskiego, nawprost ul. Smolnej, przechodnie w ostatnim niemal momencie powstrzymali od szaleńczego kroku jakaś kobietę, która usiłowała przedostać się za barjerę i wyskoczyć na bruk ulicy. Zbiegowisko zwabiło na miejsce poster. Gołązkę, który po wielu wysiłkach, zdołał odciągnąć trzymającą się kurczowo barjery i odprowadzić do 10-go komisarjatu. Tam niedoszła desperatką okazała się Helena Wysocka (Solec 36), która będąc w stanie podchmielonym, poczęła awanturować się tak hałaśliwie, że musiano jej nałożyć kaftan bezpieczeństwa i osadzić w celi aresztu.

Straszny obłęd pijaka.

W Skolimowie mieszkał Jan Naprószewski znany tam alkoholik. W ostatnich czasach stosunki jego z żoną uległy pogorszeniu. Żona jego Franciszka nie mogąc znieść ciężkiego pożycia z pijakiem, wskutek ostatnich wypadków zagroziła, że go opuści. To spowodowało, że Naprószewski tem intensywniej zalewał robaka

W nocy z soboty na niedzielę, Naprószewski dostał nagle szału. Pochwyciwszy brzytwę, zbliżył się do śpiącej żony i poderżnął jej gardło. Na krzyk ranionej kobiety, wybiegła z sąsiedniego pokoju jej siostra Stanisława Czarnecka, która, powracając z Zakopanego z mężem, zatrzymała się u Naprószewskich. Szaleniec rzu-

cił się na Czarnecką i przeciął jej całą prawą rękę od pachy do palców. Brzytwa przecięła wszystkie tętnice i mięśnie aż do kości. Na krzyk ofiar, nadbiegł sam Czarnecki. I na niego rzucił się furjat, ale napadnięty zdołał się obronić przy pomocy krzesła. Wówczas furjat poderżnął sam sobie gardło.

Ponieważ burza pozrywała przewody telefoniczne, nie można było sprowadzić z Warszawy pomocy lekarskiej, a na miejscu lekarza nie było. Dopiero policjant przybyły do Warszawy, wysłał karetkę pomocy lekarskiej, która ofiary tej strasznej tragedji, przewiozła do szpitala. Najcięższy był stan Czerneckiej, która wskutek wielkiego upływu krwi, znajdowała się w stanie beznadziejnym.

W niedzielę po południu Stanisława Czarnecka zmarła. Stan reszty ofiar nie jest groźny. Furjata umieszczono u św. Jana Bożego.

ZAKAZ PALENIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Włoski „Informatore della Stampa" („Informator Prasowy") publikuje wydany przez rząd faszystowski zakaz palenia papierosów, cygar, czy fajeczek przez dzieci i młodzież poniżej lat piętnastu. Przekraczający ten przepis, schwytani na gorącym uczynku palenia na miejscu publicznem, płacą 5 lirów kary, nadto konfiskuje się znaleziony przy nich tytoń. Kwestura, czyli policja państwowa włoska, wydała obecnie polecenie swoim funkcjonarjuszom surowego stosowania tego zakazu, albowiem widok spacerujących po ulicach, placach i ogrodach niedorostków i młodziutkich dziewczynek z papierosem w ustach, „obraża dobre obyczaje i w złem świetle przedstawia moralność ludności Włoch w oczach licznych, przybywających do Italji cudzoziemców".

I u nas Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. przygotowuje w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społ. — przepisy, mające chronić młodzież przed zatruwaniem się nikotyną.

TYTOŃ — ŻYWNOŚCIĄ.

Pewnemu pismu krakowskiemu udało się doniosłe odkrycie, stanowiące curiosum (osobliwość) swego rodzaju. Czytamy tam:

„... W uzupełnieniu naszych uwag o bilansie handlowym za m. lipiec, nadmienić należy, że w miesiącu tym w dziedzinie importu zaznaczył się spadek przywozu **produktów żywnościowych,** a więc przedewszystkiem: ryżu, tłuszczów, **tytoniu** i owoców. Wartość zmniejszonego importu owoców wynosi 2 milj. zł...."

NASZE WYDATKI.

Spożycie cukru u nas jest tak małe, że przeciętnie na głowę wynosi rocznie 13 zł wydatku. Podczas gdy na tytoń przypada 19 zł, a na wódkę aż 24 zł. A przecież cukier spożywają wszyscy, natomiast tytoń i wódka ma znacznie mniej amatorów. O ileż większe przeto są przeciętne wydatki palących i pijących.

DOCHÓD Z MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Monopol Tytoniowy ogłosił szczegółowy wykaz dochodów za ubiegły rok budżetowy. W roku 1928—29 Monopol przekazał Skarbowi Państwa 384,516.000 złotych czystego dochodu.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE NIKOTYNĄ.

Do lecznicy dr. Solmana przewieziono 47-letniego Józefa Łapińskiego, inż. budo-

---

SERCE DZIECKA.

Pewna 13-letnia dziewczynka z rozpaczą zauważyła, że ojciec coraz częściej zaczyna zaglądać do knajpy, coraz częściej matka ze łzami w oczach oczekuje powrotu podchmielonego ojca. Wtedy młode to dziewczątko wszystkie swe oszczędności i przyjemności poświęciło, by wyuczyć się grać na cytrze. Ojciec kiedyś w młodości grywał na cytrze, ale już dawno instrument poszedł w zapomnienie.

Teraz uczyła się grać jego córka z wielką pilnością, w tajemnicy przed ojcem. Gdy już wreszcie doszła do pewnej doskonałości w grze, spróbowała zagrać swój najpiękniejszy kawałek, gdy ojciec brał za kapelusz, by pójść do knajpy. Ojciec wstrzymał się na chwilę, przysłuchując się muzyce i wspominając dawne czasy. Poszedł wprawdzie do knajpy, ale wrócił wcześniej, niż zwykle. Gdy wreszcie dziewczątko na trzeci dzień wzięło się do muzyki, ojciec pozostał i nigdy już do żadnego szynku nie wychodził. Był ocalony! Ocaliło go kochające serce dziecka, które uratowało szczęście matki i swoje własne. Jakaż radość musiała być w domu.

Opowieść ta jest trafnym przykładem, jak wielki wpływ mają córki na ojca. Ojcowie są dumni ze synów, ale najtkliwiej kochają córki i córka tkliwem i delikatnem postępowaniem, poważny wpływ na ojca wywrzeć może.

Wyjątek z broszurki Józefy Kustoniówne: „Kilka słów o abstynencji".

wianego, który w 4 godziny później zmarł. Według opinji lekarza, śmierć nastąpiła wskutek zatrucia nikotyną. Łapiński był nałogowym palaczem.

KOREA W WALCE Z TYTONIEM.

Bonza przy pagodzie Luwohami-Menittkitt w Trmolokmo-Wehawdzitscha, Sivo Seira, rozpoczął walkę z nałogiem palenia tytoniu w Korei. W tym celu została założona specjalna organizacja abstynencka od tytoniu. Ponieważ w Korei kobiety nie palą tytoniu, członkami tej organizacji są sami mężczyźni. Zadaniem stowarzyszonych jest powstrzymanie się osobiste od palenia i propaganda idei abstynenckiej wśród swoich znajomych.

Sivo Seira napisał całe dzieło, uzasadniające abstynencję od nikotyny.

Dzieło to ma być przetłumaczone na język japoński i chiński i rozszerzone na sąsiednie kraje. Autor przywodzi wiele argumentów teologiczno-moralnych na poparcie swojej tezy. Między innemi twierdzi, że ci, co za życia podlegają nałogowi palenia tytoniu, będą po śmierci zamienieni w obłok, podobny do dymu i przeganiani wiatrem po dolinie ziemskiej.

ALBAŃSKI KRÓL STRACIŁ GŁOS.

Jeden z najświeższych monarchów świata, albański król Zogu, po długotrwałej chrypce, mimo starannej kuracji wybitnych lekarzy-specjalistów, stracił obecnie głos i może mówić jedynie szeptem. Przyczyną utraty głosu było nadmierne palenie papierosów.

Po koncercie.

Śpiewak: — W mem gardle spoczywa ogromne bogactwo!

Alkoholik: — W mojem także.

Doskonałe położenie.

Oberżysta: — Moja gospoda ma znakomite położenie.

Gość: — Rzeczywiście. O sto kroków policyjny posterunek.

Jak to rozumieć?

Masarz,nieco podchmielony, podaje świninę p. doktorowej, która osobiście wybiera najlepsze części.

P. doktorowa: — Proszę jednak o cośkolwiek mniejsze kości.

Masarz, woła zirytowany do sklepowego chłopca: — Antek! Poprzetrącaj kości pani doktorowej!

Na odwagę.

Pan do żebraka: — Jednak coś Was czuć wódką!

— Ba, — żali się żebrak, — inaczej jestem tak strasznie nieśmiały, że muszę zawsze wypić sobie jednego, aby mieć odwagę do żebrania.

O pomoc w potrzebie.

Do domu, w którym mieści się firma: „Pomoc dla poszukujących mieszkania", dobija się w nocy pewien zawiany jegomość. Przechodzący policjant pyta go, dlaczego tak hałasuje.

— Potrzebna mi pomoc dla poszukujących mieszkania.

— Przecież w nocy biura są zamknięte. A zresztą ja pana znam: pan przecież ma mieszkanie!

— Właśnie nie mogę go znaleźć — odpowiada pijany.

Nielada kłopot.

— Cóżeś, Maryś taka zamyślona?...

— Ano mam kłopot, bo Jasiek się zaklina, że jak wyjdę za niego, to przestanie pić, a znowu Józek się odgraża, że jak za niego nie wyjdę, to się rozpije.

Wykręt.

Żona zastała raz w szynku męża swego, majstra, pijącego szklankę piwa.

— Błażku, toć ci przecie doktór zabronił.

— Co ty tam wiesz, doktór wyraźnie mówił, aby kufelka się nie dotknąć, a o szklance nie mówił wcale.

ERRATA:

Ze względu na błędy drukarskie, powtarzamy wzmiankę:

Picie do poduszki.

Woda z cukrem daje wytrzymałość w dniu następnym.

Alkohol, pity przed spaniem, powoduje kataraktę oczu, a najczęściej sklerozę.

—0—

W uwadze Bernarda Schaw'a o handlu alkoholem, należy czytać:

„Gdyby wydatki na to wszystko szły na konto handlu alkoholem, zamiast żeby je pokrywały podatki na policję i społeczną opiekę, wtedy za jednym zamachem zniknęłaby zyskowność handlu alkoholem".

Recenzje.

Stanisława Sarjusz-Wolska: „Ślubowanie Polskiego dziecka", Warszawa 1929, str. 16, cena 10 gr.

Bibljoteka centralnego biura Polskiej Macierzy szkolnej wydała tę broszurkę dla dzieci szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich. Zawiera zestawienie najważniejszych postanowień, które powinno dziecko powziąć dla dobra swego narodu. Rozdziały: O miłości Boga, Czuwanie nad sobą i swą wolą, O zdrowiu, O prawdzie, Obowiązkowość i poszanowanie władzy i starszych, O pracy, O uczciwości i dzielności, O miłości Ojczyzny.

Wśród postanowień co do zdrowia, spotykamy następujące:

„Nie będę pił żadnych trunków alkoholowych, aby nie podkopywać zdrowia i nie wpadać w nałóg, który prowadzi do zguby".

„Nie będę palił tytoniu, aby nie niszczyć płuc i nie puszczać z dymem pieniędzy".

Ks. Jan Lear Asman T. J.: „Czy pić? — A co?" Nev York, Frederick Pustet Co., Inc. — praktyczne uwagi o piciu i pijaństwie z przykładami, ze słowem wstępnem ks. bisk. Pawła Rhodego.

Autor, abstynent z przekonania, odnosi się do prohibicji z rezerwą, właściwą katolikom Zjednoczonych Stanów. Aczkolwiek uznaje samą prohibicyjną zasadę, przecież nie pochwala zbytniego pośpiechu i radykalizmu prohibicji.

Dziełko jego zawiera całokształt abstynenckiego problemu w związku z pijaństwem, pisane przystępnie, zajmująco i ożywione przykładami, a przytem dyktowane szczerą troską o dobro społeczeństwa i narodu. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział „Społeczne i religijne znaczenie abstynencji", gdzie autor przedstawia jasno i dobitnie apostolską wartość abstynencji, a w rozdziale „Katolicka Unja Abstynencka w Ameryce", podkreśla środki katolicyzmu, z jakich korzysta Unja, która „ustawicznie kładzie nacisk na częste, a jeżeli możliwe, codzienne przyjmowanie Komunji św.".



Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów.

Związek Teatrów ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1, od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. — W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajeć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysyła Związek Teatrów Ludowych Warszawa, ul. Tamka 1.

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedz. redaktor: Bronisław Sikorski.
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka, Kraków, Tad. Kościuszki 3.